

Ateizm w społecznościach czarnych

29 grudnia 2014

Kilka lat temu spotkałem w Ghanie pewnego człowieka określającego się jako afrykański religijny tradycjonalista. Ubrany był w jakieś egzotyczne, ogromnie kolorowe szaty, miał na sobie mnóstwo paciorków, w ręku trzymał przedmioty służące do odprawiania rytuałów.

Twierdził, że ma nadnaturalne moce i jest w kontakcie z niewidzialnymi siłami. Podczas rozmowy zapytał mnie jakiego jestem wyznania, więc powiedziałem mu, że jestem ateistą. Zapytał ze zdumieniem – Nie jesteś Afrykaninem? Dla tego człowieka bycie Afrykaninem oznaczało, że muszę wyznawać jakąś religię. Muszę wierzyć w boga, nawet jeśli, zgodnie z powiedzeniem Laplace'a, nie potrzebuję takiej hipotezy.

Prawdopodobnie mogłoby to się zdarzyć każdemu czarnemu ateście w dowolnym miejscu na świecie. Kiedy przedstawiasz się jako niewierzący, ludzie zazwyczaj pytają, czy mówisz to na poważnie. Potem pytają – dlaczego? Co się stało? Czy jesteś czarny? Ich zdumienie prowadzi ich do wniosku, że jeśli jesteś czarny i jesteś ateistą, to twoja przynależność do grupy czarnych jest problematyczna. Jako osoba z czarną skórą masz należeć do jakiegoś wyznania, albo przynajmniej być teistą. Bycie niewierzącym, ateistą, agnostykiem czy wolnomyślicielem oznacza „papugowanie białych ludzi z Zachodu”.

Teraz jednak coś zaczyna się powoli zmieniać.

W wielu miejscach na świecie jesteśmy w ekscytującym momencie wyłaniania się ruchu wolnomyślicielskiego w czarnych społecznościach. Zarówno w Afryce, jak i w Stanach Zjednoczonych, czarni niewierzący zaczynają się ujawniać. Ateiści, agnostycy, wolnomyśliciele z czarnych społeczności tworzą zręby swoich organizacji. Ich głos zaczyna być

słyszany. Mimo, że jest to nadal związane z niebezpieczeństwem (w szczególności dla ateistów z rodzin ewangelikańskich, zielonoświątkowców, czy innych wyznań chrześcijańskich, ale najbardziej, kiedy wywodzą się ze społeczności muzułmańskich), wielu czarnych ujawnia się i otwarcie mówi o swoim wolnomyślicielstwie. W publicznej sferze widać coraz więcej ludzi, którzy są bezbożni i dumni z tego powodu. Mam głęboką nadzieję, że ukrywający się czarni ateiści, sceptycy i wolnomyśliciele w różnych częściach świata podchwycą tę inicjatywę i połączą swoje wysiłki z nami, by położyć kres średniowiecznym przesądom szalejącym w naszych społecznościach i w wysiłku zapoczątkowania kulturowego renesansu.

W społecznościach czarnych, niewierzący nadal stoją przed wieloma wyzwaniami. Wielu ateistów czuje się osamotnionych. Marzą o bezpiecznych miejscach, gdzie mogliby jako ateiści wypowiadać się otwarcie, gdzie mogliby korzystać ze swoich praw obywatelskich i działać na rzecz rozwoju swoich społeczeństw. Nie znajdują takich miejsc. Ateistom odbiera się wolności z racji obyczajów, norm, tradycji, prawa, z przyczyn politycznych i z powodu pobożności.

Na całym świecie, w wielu społecznościach czarnych, ateiści nie mają możliwości publicznych spotkań, gdzie mogliby bez obaw przyznawać się, że są ateistami. Instytucje religijne zadekretowały ateizm jako zbrodnię myśli, by podtrzymać na świecie teokratyczną tyranię. Ci, którzy uczynili z religii instytucję, prezentują ateizm jako straszliwą, przerażającą, koszmarną ideę, po to by utrzymać w nieskończoność religijne przesady i zapewnić, by błędy, urojenia i roszczenia teizmu nie mogły spotykać się z krytyką. Nauki religijne są dogmatami prezentowanymi jako boskie objawienia. Kwestionowanie ich jest bluźnierstwem, które w wielu krajach zagrożone jest karą śmierci. Wyśmiewanie komicznych religijnych twierdzeń jest często traktowane jak zbrodnia.

Teiści uczynili z ateizmu "zakazany owoc" i zakazali wiernym jego spożywania pod groźbą utraty życia. W wielu miejscach na

świecie uzurpują sobie rolę żołnierzy, bojowników boga czy Allaha i gotowi są przelewać krew każdego rzeczywistego, czy urojonego, „niewiernego” z powodu najmniejszej prowokacji. Ci świątobliwi najemnicy boga zmieniają wiarę w system, który traktuje ich jak świętych, a nie jak łajdaków, którymi są, jako bohaterów, a nie krwiożerczych kryminalistów, jako normalne ludzkie istoty, a nie jak psychopatów. Ci świątobliwi mordercy są mobilizowani i motywowani przez swoich duchowych przewodników przez obietnice, że bóg po śmierci wynagrodzi ich w raju.

Teokratyczne rządy odwołują się do przemocy i zastraszania ponieważ wiedzą, że teizm ma tak słabe podstawy, opiera się na tak kruchych dowodach, że nie może pozwolić sobie na żadne wyzwania, czy krytyczny ogląd. Doskonale wiedzą, że większość ich twierdzeń jest absurdalna i skłania inteligentnych ludzi do satyrycznej prezentacji w formie karykatur czy żartów. Doskonale wiedzą, że żeby teistyczne głupstwa mogły kwitnąć, muszą zmienić ateizm w tabu. Jak podobno powiedział znany sunnicki duchowny, Jusuf Karadhawi, „Gdybyśmy nie zabijali apostatów islam przestałby istnieć” (chodzi o wypowiedź Karadhawiego z lutego 2013 roku przed kamerami Al Dżaziry, zapis wideo [TUTAJ](#)).

Dlaczego islam czy jakakolwiek inna religia miałaby potrzebować krwi apostatów lub niewiernych by mogła dalej istnieć? Czy islamu lub jakiegokolwiek innej religii nie powinna podtrzymywać słuszność i prawdziwość ich nauk, a nie zabijanie niewiernych; zdolność przekonywania i siła dowodów, a nie masakry, straszenie i fatwy? Prawdziwe twierdzenia nie wymagają przemocy, by się utrzymać. Siła logiki, faktów i dowodów nie wymaga zbrojnego poparcia. To błąd, a nie prawda, rozpada się w ogniu pytań i krytycznego oglądu. Tylko kłamstwo i fałsz wciskany ludziom jako prawda muszą być podtrzymywane przemocą.

Gdyby bóg istniał nie byłoby krucjat ani inkwizycji. Gdyby rzeczywiście istniał jakiś Allah, nie byłoby potrzeby dżihadu,

prawa szariatu, szariackich sądów, czy religijnej policji. Allah nie potrzebuje nikogo, by jego, czy jej bronili. Allah nie potrzebuje nikogo do walki o jego sprawę. Gdyby istniał bóg, nie byłoby religii, papieży, biskupów, duchownych, proroków ani świętych posłańców, nie byłoby szejków, mułłów, ajatollahów, ani imamów.

Teistyczny establishment jest w pełni świadomy, że król jest nagi, więc zapewniają nas, że ma piękną szatę. Dlatego właśnie używają przemocy, gwałtów, gróźb i zastraszania, by nikt się nie odważył mówić, że król jest nagi, by nikt nie stawiał dociekliwych pytań na temat źródeł ich świętych tekstów, narodzin i życiorysów ich proroków i okoliczności ich śmierci.

To jest powód, dla którego zakazują, kryminalizują, krzyczą, że prawdziwy, czy wyimaginowany ateizm jest niemoralny i grzeszny.

Wielu chrześcijan często cytuje słowa z psalmu z Biblii (14:1): „Głupiec mówi w swoim sercu, że nie ma Boga” . Wyobraź sobie, że mówimy: „Głupiec mówi w swoim sercu, że Jezus jest synem boga i zbawicielem świata czy też, że nie ma boga prócz Allaha a Mahomet jest jego posłańcem”. Zostalibyśmy oskarżeni o obrażanie uczuć chrześcijan czy też muzułmanów, a przecież ateści też mają uczucia. Takie oświadczenie uznane by zostało za wyraz fobii wobec chrześcijaństwa czy islamofobii, co jest wystarczającym powodem do rozbudzenia wściekłości fanatyków, rozruchów, mordów, palenia ambasad, zabijania dyplomatów. Umiarkowani wierzący trzymają się z boku, patrzą, potępiają tych, którzy prowokują tych fanatyków. Oskarżano by nas o mowę nienawiści wobec religii, których święte księgi i w których kazania kapłanów pełne są mowy nienawiści wobec niewierzących, apostatów, wobec kobiet, dzieci czy gejów. Tak mało ludzi okazuje słuszne oburzenie kiedy religie sankcjonują polowania na czarownice, homofobię, dyskryminację kobiet, obrzezanie dziewczynek, zabijanie niewiernych, prześladowania mniejszości religijnych i etnicznych, maltretowanie dzieci, wyzysk, ucisk, oszustwo seksualne maltretowanie i przemoc w rodzinie.

To wszystko ma miejsce szczególnie często w społecznościach czarnych. Dlatego promowanie ateizmu i wolnomyślicielstwa jest szlachetnym celem otwierającym nowe horyzonty w zakresie przemian społecznych, intelektualnego rozbudzenia, reformacji i transformacji czarnych społeczności.

Autor: Leo Igwe

Tłumaczenie: Andrzej Koraszewski

Źródło oryginalne: [Institute for Ethics and Emerging Technologies](#)

Źródło polskie: [Listy z naszego sadu](#)

O AUTORZE

Leo Igwe – sekretarz Nigeryjskiego Ruchu Humanistycznego, działacz Center for Inquiry w Nigerii, członek IHEU i Atheist Alliance International. Jest redaktorem „Humanist Inquirer” i autorem wielu artykułów wolnomyślicielskich. Większość swojego czasu poświęca ratowaniu dzieci oskarżanych o czary.